31 Stycznia 64.
Niedziela
478

Już późno wieczór Kochana Mamo, więc tylko słówko dla zwyczaju. Trochę dzisiaj miałam słabości i to mi przeszkodziło pisać. Witold dostał strasznego kaszlu i Włocia zdaje mi się że jedno i drugie po wizytatorzy nastąpi ale gorączka jeszcze jest. Dziewiąty co jutro powie Pan Blanche. Od Lei ostatniego listu bardzo się moją córkę zajęłam. Ta zadebiutowała że po obiedzie musi w salonie z nami siedzieć.

Niedziela 7 lutego 64

Otóż i tydzień cały odkąd ten list zaczęty. Witold niby zdrów, Włocia pochorzyła z newralgii a ciągle zapalenia jak sądził zastępca P. Blanche więc wizytatorza naprzód go zmu-

czyta. Marysia też się przechorowała na mocną grypę, ale Jej się wszystko dobrze bawią, Władzia ma na zegarsty tny dni ~~karnawału~~ wakacyj. Moja Mamusieńka czasem myśli sobie żebym wszystko na świecie dała żeby ze ~~mną~~ wrócić do tych lat w których bym miała w swojej Mamy uszczęśliwiać Mamy tak jak Władzia ma w sobie władzy uszczęśliwiania lub trapienia mnie. — A prawdziwie tak mnie czasem dziwny żebym go wyrzić mogła. Tysiączne są drobiazgi których otrzymać niemożna od niego. Mówię sobie jak X. Pontlevoy c'est la légèreté de l'enfance, co nieprzeszkadza że nudno. Brudne ręce, brudne zęby, potłamane pozgrzebane, potłoczne nieporządne, nieporządne jedzenie, nie stosowne mycie, niechlujstwo galowy, nieprzychodzenie na czas do stołu, i t.p. i t.p. bez końca, kiedy czuję ile bym mógł życie uprzyjemnić takiemu bzdurowi to mi bardzo żal że takiemu małym kosztem niemogę już Mamie przyjemności sprawić, staram się przynajmniej w rzeczach ważniejszych podług Mamy myśli działać ale mi wstyd siebie jak mnie te drobiazgi nudzą i męczą. Szczególnie w Władzyu bo wiem że on może, co tylko chce. Są i inne rzeczy co mnie kłopot wskroś. Nie zniechęcaję jednak wcale. Zawsze jedno i to samo sobie powtarzanie tyle pobolań modlitw i błogosławieństw naszej dzieci stnieje że niemogę nie być zacnymi ludźmi, otóż wiem tylko chodzi czy będą ludźmi podług mojej myśli. W tem wiem że się nie trzeba upierać, i staram się znieść ile możności wszelkiej przyjności i wszelkich widzimisiów. Ale czasem jak stanę przed moją (statuą) ~~dziełem~~ a niemogę jej zmodelować jak bym chciała, to aż coś we mnie wre

I tak w Władypiu chciałabym
widzieć dwory St. Pawła i St. Jana
A jak widzę jakieś nędzoty, zostaniemy
to mnie bynajmniej. Teraz mnie
mniej nic napada, bo pewno nie
cierpliwością nic nie dokonam
i jeszcze to trochę co jest mniejszy
Okropnie mi brak męskości
w Władypiu, zawadza, zdaje mi się coś w jego
dzisiejszego, dobrego serca ślaz.
Niewiem czy to moje dobre czy ile
ale żadne ludzkie względy wpływu
na mnie niemają. Religijne zaś
mają wpływ największy. Powiedzieć mu
to nie mężnie, to nie odważnie, ale
mniać się z ciebie będę - to wszy-
stko nic. Daj mu powód religijny
a wiele więcej otrzymać możesz
Niedobrze to rozumię. Moje to być
coś bardzo doskonałego, ale czasem
rozjeżeni jest.
Kochana Mamunia tyle mi
przerywa iż niewiem co pisz.
Niewiem czy Mamy dosłał że
w Dziennikach było iż Jaś dostał
pomieszania zmysłów. Mówią w

Pewnie że ta wiadomość pochodzi
od Wł. G. Jaś sam swoich dawnych przyjaciół z Biura posądza o te przysługę. Powiem
dla satysfakcji Mamy że nie
widzę u niego żadnego pomięszania myśli. Owszem żeby i
inni równie jasno i dobrze
sądzić umieli co się w bolnicy dzieje dobre by było.
Kochana Mamunia dzisiaj
mi Mama napisać czy ostatecznie przyjdzie Mama po
niedzie z Brzezna czy z tad
Mamy wziąć. Jaś jej wypłacił
podatek Samorobki z dwóch
pieniędzy.
Miliony kończę całe Mamunia
całuję najserdeczniej Cecis całuje
z Dzieci i Józiek.

Madame la Comtesse Dzialynska
3 Ferdynand Strasse
Dresden (Saxe)

PARIS
R. CARDINAL-LEMOINE
18 FEVR. 64

BRIEF-AUSGABE
WIEN

FRANKIRT
9

P. A. Z.
PER ZÜCHEN